Zadzwoniła śmierć jak wybawienie — elawalczak

Od autora: "Zadzwoniła śmierć jak wybawienie", to fragment opowiadania Elżbiety Walczak ze zbioru "Nienasycenie", które ukaże się w listopadzie.

Niby było tak samo albo podobnie, ale przez ostanie kilka miesięcy coś nie grało. Nie mam na myśli porannych, radiowych audycji muzycznych, które włączam zaraz po przebudzeniu. Chociaż w zasadzie od radia się zaczęło.
Była Wielkanoc 2017 roku. Wielka Sobota - godzina siódma rano. Nastawiłam fale radiowe na 92,5 grali za szybko, a chciałam poczuć świąteczny nastrój, więc przesuwałam wskaźnik po różnych stacjach. Nie wiem czego konkretnie szukałam, może ballad albo jazzu, w każdym razie chciałam jeszcze przez pół godziny pogapić się w sufit. Mój palec zatrzymał się znowu na czymś średnio konkretnym, ale postanowiłam dać temu szansę. Usłyszałam, jak jakiś rozgoryczony facet krzyczy do słuchawki, że właśnie zadzwoniła do niego śmierć.
- I co powiedziała do pana śmierć? - Redaktorka miała miły, bardzo charakterystyczny głos.
- Że zostało mi pół godziny. Proszę nie odkładać słuchawki - prosił.
- A gdzie ona teraz jest? – kontynuowała zadawanie pytań.
- Po drugiej stronie. – Mężczyzna wyraźnie płakał.
- Po drugiej stronie jestem ja. Proszę się mnie nie bać, nie zjem pana, ani nie zabiorę ze sobą.- Było słychać śmiechy w studio.
- Po drugiej stronie stołu, siedzi i rozkłada karty. Mam jedną wyciągnąć, jeśli to będzie AS dostanę w prezencie jeden dzień.
- A jeśli, to nie będzie AS? – zapytała.
- Nie wiem.
- To niech pan spyta.
Zapadła w słuchawce cisza.
- Powiedziała, że jeśli to nie będzie AS, to umrę.
- Czy nie wydaje się panu, że zwrócenie się o pomoc do psychiatry jest lepszym rozwiązaniem, niż dzwonienie do radia.

Też tak uważałam. Chciałam przesunąć wskazówkę na inną stację, ale usłyszałam trzask i dziwny huk, którego nie byłam w stanie określić i cichutki kobiecy głos w mojej głowie : „Wszyscy byliście świadkami”.
- Chyba byliśmy świadkami czegoś niezwykłego, a teraz czas na reklamy.- Powiedziała pani redaktor i pulsowało w eterze: „Reklamy, czas na reklamy”.
Wyłączyłam radio i poszłam do łazienki, żeby wziąć prysznic. Nie zastanawiałam się nad sensem tego, co usłyszałam, bo takich pajaców, którzy dzwonią do radia, czy do telewizji, żeby potem odtworzyć kolegom z pracy swój niby wywiad jest paru. Myłam włosy przereklamowanym szamponem. Nie były po nim ani błyszczące, a z pewnością nie zmieniała się ich objętość i długość. Pachniał nieokreślonym zapachem, a jedyne czego chciałam masując się po skroniach, to zostać ambasadorką jakiegoś chodliwego gówna, żeby w końcu pozbyć się finansowej zapaści. Święta chyba skłaniają do takich smutnych refleksji. Śniadanie zjadłam sama, bo po raz kolejny nie spełniła się w moim życiu miłość, której pragnęłam, a stosunki rodzinne i blade twarze członków rodziny chciałam już tylko oglądać na zdjęciach. Wieczorem jadę na warsztaty rozwoju duchowego. Uznałam to, za jedyny ratunek dla siebie. Pięć dni z takimi jak ja. Może się czegoś dowiem o ludziach, którym anioły siedzą na ramionach. Zapaliłam papierosa i słuchałam burzy za oknem. O tej porze roku, to trochę dziwne – pomyślałam. Błysk za oknem spowodował, że zobaczyłam twarz swojej matki i moment w którym umierała. Nieświadoma tego faktu, zerknęłam na papie-

rosa, który nie wiedzieć dlaczego przestał się palić. Sięgnęłam po zapalniczkę, która przestała działać. Spojrzałam na swoje odbicie w szybie okna, czułam się samotna i wypalona jak ten papieros, który zgasł bez powodu. Święta pamiętam tylko z okresu dzieciństwa. Nigdy nie byłam nimi zachwycona.

„Zadzwoniła śmierć jak wybawienie” – fragment opowiadania Eli Walczak / zbiór opowiadań „Nienasycenie – premiera w listopadzie /

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 23.08.2017 10:48

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.